

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Anny 5. T. S. L.
Przedpłata rocznie 180 M. (dla członków T. S. L. i czyteln 120 M. rocznie).

Teatr Włościański.

Dla każdego pracownika społecznego, który prowadził pracę oświatową bezpośrednio wśród ludu, znana jest wartość teatru ludowego, jako doniosłego i skutecznego czynnika kulturalno-oświatowego. Obok książki, gazety, wykładu, wycieczki do miejsc historycznych i środowisk kulturalnych, teatr włościański należy postawić równorzędnie jako metodę pracy kulturalnej. W wielu wypadkach działa on nawet silniej i skuteczniej. Do korzystania bowiem z książki i gazety potrzeba już choćby elementarnego wykształcenia, a u osób mniej biegłych w czytaniu, również sporego wysiłku umysłowego, aby przeczytana rzecz przyniosła rzeczywistą korzyść. Przedstawienie teatralne natomiast oddziaływa bezpośrednio na słuch i wzrok słuchaczy, nie nuży ich i daleko silniej utrwała się w pamięci.

Doniosłość oddziaływania przez teatr podnosi względ drugi. — Książka, gazeta, czy wykład oddziaływa przede wszystkim na rozum i przez szerzenie wiadomości rozszerza horyzont umysłowy czytelników czy słuchaczy. Lecz o kulturze jednostek i mas decyduje nie tylko ich stan oświatowy, poziom umysłowy i zasób wiadomości, lecz w silniejszej mierze charakter instynktów, stanowiących pobudki działania, ich wewnętrzna psychologia.

Chcąc podnosić kulturę społeczną, trzeba podnosić i uszlachetniać te instynkty. Oddziaływanie w tym kierunku przez książkę i gazetę może się skutecznie odbywać u ludzi, stojących już na pewnym stopniu rozwoju umysłowego i kulturalnego. Natomiast wśród szerokich mas naszego ludu, tak wiejskiego jak miejskiego, przy zupełnym braku lub bardzo niskim stopniu wykształcenia elementarnego, trzeba stosować środki działające w silniejszej mierze na ich uczucia i wyobrażenia. Pierwszorzędnym z tych środków są umiejętnie stosowane przedstawienia teatralne.

Jeżeli praca na podniesieniu kultury duchowej i uszlachetnieniem mas ludowych była zawsze ważną i pożądaną, to jeszcze pilniejszą i konieczniejszą stała się dziś po kilkuletniej zawierusze wojennej, która przewalając się po przeważnej części ziem polskich, pozostawiła

stawiła nam obok olbrzymiej ruiny dóbr materialnych, niemniejsze szkody moralne. Deprawację mas i młodzieży podtrzymują ciągle jeszcze ciężące na nas skutki wojny w formie tarć społecznych i politycznych, oraz nienormalnych stosunków gospodarczych. Gojenie tych ran życia narodowego, społecznego i państwowego będzie tem łagodniejszym i pewniejszym, im intensywniejszą i skuteczniejszą będzie akcja moralnego oraz duchowego odrodzenia i podnoszenia społeczeństwa. W rządzie środków zmierzających ku temu celowi, teatr włościański powinien odegrać niepoślednią rolę, jako czynnik oświatowy, kulturalny i cywilizacyjny.

Oprócz wartości kulturalno-wychowawczej dla widzów, niemniejszą korzyść przynosi amatorski teatr włościański dla samych amatorów, dając im przez próby, obok przyjemnej rozrywki, sposobność kształcenia się i wyrabiania kulturalnych form towarzyskich.

Aby jednak teatr amatorski rolę tę spełnić, musi być odpowiednio i umiejętnie stosowany. Dotychczas niestety, zbyt często przedstawienia amatorskie są traktowane jako źródło dochodowe, jako sposób zdobycia funduszków na, godziwe zresztą, potrzeby stowarzyszeń. Ten sposób traktowania obniża ich poziom i wartość jako czynnika kulturalnego. Niemniej obniża ich wartość brak środków scenicznych, trudności doboru odpowiednich sztuk, oraz brak znajomości organizacji i prowadzenia. Zaradzić tym niedostatkom było zadaniem utworzonego w roku 1907. „Związku teatrów i chórów włościańskich“ we Lwowie. Zadanie to spełniał Związek owocnie i umiejętnie, przez udzielanie porad kołom i drużynom amatorskim, prowadzenie szatni dla wypożyczenia kostiumów, oraz wydawanie miesięcznika „Poradnik teatrów i chórów włościańskich“. Wypadki wojenne przerwały tę działalność, obecnie to samo grono wypróbowanych pracowników na tem polu podjęło na nowo pracę, sprzęgając rozluźnioną organizację. W interesie wzmoczenia pracy kulturalno-oświatowej wśród ludu, „Związek“ zasługuje na intensywne poparcie moralne i materialne ze strony społeczeństwa, oraz odnośnych organów państwowych, aby mógł z powrotem rozwinąć przedwojenną działalność, przywrócić wydawnictwo „Poradnika“, nadto rozszerzyć przez urządzenie zjazdów i kursów kierowników i organizatorów teatrów ludowych amatorskich.

Koła i Czytelnie T. S. L., tworzące tak liczne komitety i sekcje teatralne dla uzupełnienia swej działalności kulturalnej przedstawieniami amatorskimi, spotkają się niezawodnie, podobnie jak przed wojną, z chętną pomocą ze strony Związku.

Z rozwojem pracy mnożą się książki, poświęcone organizacji teatrów amatorskich, jak: Smotrycki: Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych, wyd. Lwów 1910. — Ks. Ludwiczak: Teatry amatorskie, podręcznik dla organizujących przedstawienia, wyd. Poznań 1914. Wysocki: Budowa i urządzenie sceny przenośnej, wyd. Biblj. teatralna Nr. 1. Warszawa 1919. — Oświetlenie sceny i efekty sceniczne, wyd. Biblj. teatr. Nr. 2. Warszawa 1919.

Poniżej podajemy dwie odezwy z zawiadomieniem o podjęciu działalności przez „Związek“

A. N.

Od Zarządu Głównego Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie.

Okres walki i obrony granic Rzeczypospolitej przed zewnętrznym wrogiem zbliża się ku końcowi. Skutki wieloletniej wojny widać wszędzie — tak na polu gospodarczym, jakoteż na polu życia duchowego. — Przygnębienie i obniżenie etycznego poziomu szerokie zatóczyło kręgi, zwłaszcza, że 150-letnia niewola wycisnęła ujemne piętno na całym narodzie, a szczególnie w dziedzinie oświaty, kultury i powszechnego uświadczenia narodowego. Do walki ze złem obok Państwa powołane jest całe społeczeństwo i wszystkie jego organizacje społeczno-kulturalne. Pole pracy czeka. Już na całym obszarze Polski budzi się samorządnie nowe życie, wykazując potężną żywotność narodu.

Ten pęd i ta bujność życia przejawia się między innymi także w objawianej żywołowo przez szerokie masy ludowe potrzebie teatru, śpiewu, muzyki.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie służył tej potrzebie od roku 1907. i skupił pod swoim kierownictwem setki drużyn teatralnych i chóralnych po wsiach i miasteczkach Małopolski. — Po przymusowej przerwie wojennej rozpoczął w listopadzie w r. 1919 swoją działalność, uzupełniając uszczerbki spowodowane wojną w ząsobach Towarzystwa — z trudem przed wojną zgromadzonych — i powołując na nowo do życia szeroko po kraju rozrzucone „Teatry i chóry włościańskie (ludowe)“. Po ponownej przerwie spowodowanej najazdem bolszewickim, „Związek teatrów i chórów włościańskich“ rozpoczyna dalszą pracę na tym polu. Obecnie zwracamy się jeszcze do tych „Teatrów i chórów włościańskich (ludowych)“, które dotychczas z jakichkolwiek powodów nie podjęły swej działalności, aby bezzwłocznie to uczyniły i zawiadomiły nas o tem, nadsyłając sprawozdanie za czas wojny, wykaz ubytków w szeregach, obecny skład drużyny oraz program czynności.

O ile teatr i chór włościański (ludowy) znajduje się w rozsypce, wzywamy pozostałych członków, aby skupili koło siebie nowe siły i przystąpili do reorganizacji drużyny. Równocześnie zwracamy się przedewszystkiem do naszych członków, współpracowników i przyjaciół, a następnie do wszystkich, którym nie jest obojętna sprawa narodowego uświadczenia i kulturalnego podniesienia ludu przez sztukę, aby zgłaszali się do pracy w naszych szeregach. Każdej zgłaszającej się osobie czy organizacji użyjemy wszelkich potrzebnych wskázówek, oraz pomocy w doborze sztuk i nut, wypożyczeniu kostjumów, peruk i t. d.

Szatnia Związku jest jedyną publiczną wypożyczalnią ludową w Polsce, umożliwiającą wystawienie sztuk ludowych i historycznych wielkiego repertuaru. Magazyn „Związku“ przy ul. Mickiewicza l. 26 (Dom Towarzystwa Kółek rolniczych) otwarty od godziny 5 do 7 po południu. Wszystkie listy i pieniądze należy nadsyłać do skarbnika Związku p. Jana Bartosińskiego, Rady Wydziału Samorządowego we Lwowie, ul. Bielowskiego l. 4.

Śpiew zbiorowy.

Przy obchodach narodowych śpiew i muzyka jest najważniejszym środkiem podniesienia nastroju. Chóry i orkiestry wywiązują się z zadania poprawnie, często wzorowo, natomiast śpiew ludności robi uiekiedy wrażenie wprost przygnębiające.

W Paryżu czy w Pradze tłum kilkunastu tysięczny śpiewa hymn przy udziale rozstawionych orkiestr zgodnie i z żywiołową mocą. — Powodem tej różnicy nie tyle mniejsza muzykalność nasza lub brak temperamentu, ale dziwna powściągliwość i brak przygotowania.

Podpisany Związek, powołany do pielęgnowania śpiewu wśród szerokich warstw ludności, zwraca się do swych drużyn i wszystkich Komitetów obchodowych w Polsce, ażeby przygotowały śpiew zbiorowy.

Należy wybrać jedną czy więcej pieśni, oznaczyć zwrotki, ustalić treść i nuty, uzgodnić strój instrumentalny orkiestr, przeprowadzić próbę, zbudować dla orkiestr i dyrygenta wzniesienia, przygotować młodzież szkolną, zaangażować w sposób odpowiedni wśród wszystkich warstw, by w śpiewie zbiorowym brał udział każdy obywatel bez względu na dar głosu.

Związek podpisany wysyła na żądanie śpiewniki (Lwów, Bielowskiego 4. II. p., Bartosiński).

Przypomnieć się godzi, że najprostszy resonator (skrzynka) wzmochni znacznie głos mowcy pod gołym niebem.

Zarząd Główny Związku Teatrów i chórów włościańskich we Lwowie.

Bałamuctwo oświatowe.

(Uwagi na marginesie książki p. t. „Organizacja i prowadzenie powszechnej oświaty pozaszkolnej“ przez Jana Kwiecińskiego. Nakładem autora. Szamotuły. Wielkopolska 1921. Czcionkami drukarni nakładowej Józefa Kawalera. Str. 279).

W lutym 1914 roku odbył się w Krakowie dla księży krakowskiej diecezji trzydniowy kurs społecznych nauk, przy współudziale kilku księży z Poznańskiego, patronujących tamtejszym spółkom zarobkowym i związkom robotniczym. Krótki i przygodnie urządzony kurs nie zasługiwałby może na szczególne wyróżnienie w Krakowie, gdzie takie kursy często się odbywają, gdyż urządzały je prawie co roku Towarzystwo Szkoły Ludowej, Kółka rolnicze, Uniwersytet ludowy, itp., nie mówiąc już o Uniwersytecie Jagiellońskim, który dla kształcenia działaczy społecznych zorganizował Szkołę nauk politycznych z kursem dwuletnim. Jeżeli dziś po siedmiu latach o kursie tem wspomnieć wypadło, to stało się z powodu książki, która pośrednio wprowadzić, ale z tego właśnie kursu wzięła swój początek. Dla Jana Kwiecińskiego, nauczyciela ludowego z b. Kongresówki, kurs ten był wydarzeniem przełomowym w życiu. W przedmowie do swej książki, która świeżo ukazała się z druku w Szamotułach, autor powiada: „uważam się za szczęśliwego, że byłem uczestnikiem tego kursu. Prelekcje i dyskusje

rozjaśniły mój umysł na niektóre kwestje socjalne i wzbogaciły moje doświadczenie w prowadzeniu pracy społecznej, a ponadto zagrzały mnie jeszcze bardziej do działania, zwłaszcza, że postanowiłem porzucić 12-letni zawód nauczycielski i wstąpić w szeregi pracowników winnicy Pańskiej". Nie będziemy się jednak zatrzymywać na tych i innych szczegółach autożyciorysu księdza Kwiecińskiego, który wszystko co jego osoby dotyczy, uważa za ciekawe dla czytelnika, dodany tylko, że autor w r. 1915 znalazł się na studiach teologicznych we Fryburgu szwajcarskim, gdzie rozwijał działalność oświatową wśród robotników polskich, których wojna zatrzymała w różnych okolicach Szwajcarii. Stowarzyszenie księży i kleryków „Jagiellonja“ we Fryburgu zrazu udzieliło księdzu Kwiecińskiemu carte blanche do tej roboty. „Projekt mój został przyjęty — pisze autor — i zarazem obdarzono mię (!), abym się zajął zorganizowaniem i prowadzeniem zaszczytnej owej akcji“, której rezultaty nie dały długo czekać na siebie. „Nawet krańcowi sceptycy wkrótce przekonali się, że podobna działalność oświatowa jest wprost konieczna dla kościoła i kraju. Ci zaś, którzy od początku śledzili bacznie rozwój tej nieznaney (!) dotychczas akcji, postanowili bliżej zaznajomić się z organizacją i prowadzeniem oświaty pozaszkolnej“.

Krótko mówiąc, ksiądz Kwieciński jest niesłychanie zadowolony z oświaty pozaszkolnej, jako dziedziny pracy społecznej, rzekomo, „dotychczas nieznaney“, a dopiero przez niego odkrytej, nie szczędzi też pochwał i kadzidła ludziom, którzy w jakikolwiek bądź sposób wyrazili mu swoje uznanie, drukuje mnóstwo listów prywatnych, a szczególnie uwielbieniem darzy panią Franciszkową hrabinę Kwilecką „wspaniałomyślną ofiarodawczynię“, która „tak gorąco wzięła do serca sprawę oświaty robotniczej, że bez żadnych zastrzeżeń i jaknajchętniej poparła naszą działalność, zajmwszy się osobiście sprowadzeniem siedmiu biblioteczek, które przedstawiają sporą wartość“. Z nazwiskiem tej hrabiny spotyka się czytelnik co kilka stron, jakkolwiek w dalszym ciągu książki niczego więcej o czynach tej dostojnej pani już się nie dowiaduje.

Autor podzielił swoją książkę na dziewięć rozdziałów. W pierwszym, poświęconym „zasługom kościoła oraz konieczności wzięcia przez kościół udziału we wszystkich przejawach życia społecznego“ i w drugim, omawiającym „wzór kapłana do naśladowania i jego przeciwstawienie“, autor daje apologję Zakonów, zwłaszcza Benedyktynów, którzy według niego byli olbrzymim motorem krzewienia zorganizowanej działalności oświatowej, a od VI wieku są „jedynymi przedstawicielami naukowego postępu“. W Europie zaś zachodniej, a zwłaszcza w Polsce, „uderza fakt znamieny, że ludzie świeccy im więcej zagarniali w swoje ręce wykształcenie ogólne i zawodowe, tembardziej ograniczali przystęp do szkół szerokim masom“. A więc do ludzi świeckich niema ksiądz Kwieciński zaufania, ponieważ „pchani żądzą t. zw. postępu albo co gorsza, idei wywrotowych, sięją wśród mas bezkrytycznych i nieświadomych broszury socjalistyczne i wogóle wszystko to, co zionie nienawiścią do religji i warstw posiadających, a nieraz i przeszłość naszą bezcześci“. Dalsze rozdziały traktują o organizacji

i prowadzeniu powszechnej oświaty pozaszkolnej na wychodźstwie i w kraju, „w warunkach pomyślnych“ i „w warunkach niepomyślnych“. Ale cierpliwy czytelnik będzie w prawdziwym kłopotcie, jeżeli zechce wymiarkować, co właściwie ksiądz Kwieciński przez oświatę pozaszkolną rozumie i jakie to są warunki, które uważać należy za pomyślne lub niepomyślne. Ze szczególną słabością do cytata, autor wywody swoje gęsto szpikuje całostronicowymi ustępami z „Żywotów świętych“ lub „Kazań niedzielnych“ X. Skargi, to znów ze „Stylisłyki“ Chmielewskiego lub z „Pana Tadeusza“, najchętniej jednak cytuje sam siebie i umieszcza in extenso swoje przemówienia do robotników oraz wszystkie listy, jakie kiedykolwiek od nich otrzymał. Miejscami znów wdaje się w polemikę w Promykiem o metodę nauki czytania, albo rozdziera szaty nad rozłamem, jaki we Fryburgu, na gruncie stosunków w „Jagielonji“ powstał wśród członków Stowarzyszenia, którymi wytyka „zazdrość, zawiść i niechęć“ ku sobie, co rzekomo miało sparażować „najbardziej owocną działalność oświatowo - socjalną“ księdza Kwiecińskiego. Znaczną część książki zajmują katalogi biblioteczek dla kółek samokształcenia, wykazy przedmiotów wykładanych na kursie we Fryburgu i lista słuchaczy, facsimilja zeszytów analfabetów, którzy pobierali naukę pisania, 40 wypracowań uczniów na zadane im tematy. Te 40 wypracowań robotniczych, to istotnie może najciekawszy z całej książki dla oświatowca materiał sprawozdawczy, szkoda tylko, że nie podany in crudo, lecz przez księdza Kwiecińskiego, pod względem stylu i ortografii wyreżuszowany, co naturalnie odebrało mu oryginalność i zatarało wszystkie cechy specyficzne umysłowości każdego z autorów wypracowań. Projekt Statutu „Towarzystwa Powszechnej Oświaty pozaszkolnej“ itp. Wszystko razem wzięte wpłynęło wprawdzie znakomicie na pogrubienie książki, ale bardzo mało dało czytelnikowi. Gdy idzie o organizację i metody oświatowe w nauczaniu dorosłych, to autor nie tylko, że nie podał i nie włączył do swoich katalogów najważniejszych dzieł (choćby takich jak „Poradnik dla samouków“ lub „Praca oświatowa, jej zadania, metody i organizacja“) lecz z rozmysłem pomija je milczeniem, podobnie jak przemilcza istnienie takich nawet organizacji, jak „Towarzystwo Szkoły Ludowej“, „Polska Macierz Szkolna“, i „Towarzystwo Czytelni Ludowych“. Organizacje te mając charakter świecki (mimo iż wielu księży pracuje w ich szeregach) nie wzbudzają zaufania u księdza Kwiecińskiego, który śnać uważa, że są one do głębi zakazane „postępem“.

„Za jedyny teren dla naszej działalności uważamy parafję, jako jednostkę doskonale zorganizowaną — pisze autor — nadaje się bowiem ona najlepiej do pozaszkolnej akcji oświatowej“. To też całą akcją autor pragnie oprzeć o kółka samokształcenia z 10 analfabetów złożone, a każde 10 kółek łączyłoby się w „jedno większe koło, na czele którego stoi przodownik - setnik“ który musi posiadać przynajmniej (!) tyle wiadomości, aby mógł udzielać łatwiejszych wskazówek z każdej dziedziny wiedzy i wyjaśniać rzeczy mniej trudne“. A dalej: „Miejsca przodowników - setników powinni zająć organiści, ochrońniarki, pisarze po dworach itp., na kierowników kółek w całej parafji nadaje się doskonale naszym zdaniem, wielu nauczycieli ludowych“.

Jak zaś należy wyszukać tych kierowników, aby oddzielić „prawomyślnych“ od „nieprawomyślnych“, na to daje ksiądz Kwieciński następujący sposób. Każdy, kto umie pisać, powinien skreślić szczegółową autobiografię i nadesłać ją księdzu proboszczowi, który zaprosi odpowiednie osoby do pomocy w przeglądaniu tych autobiografii i zakwalifikuje, kto się do tej roboty nadaje. Na czele całej tej organizacji ma stać „Towarzystwo powszechnej oświaty pozaszkolnej“, dla którego autor ułożył statut, a do którego radby „wcielić“ Wydział Oświaty Pozaszkolnej w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Jak można wcielić i podporządkować Ministerstwo Oświaty prywatnej organizacji, opartej o koła wielkomięskie, powiatowe, parafialne i gminne, w których dominującą rolę mają grać proboszczowie i organiści, z tego zdaje się nawet sam ksiądz Kwieciński nie zdaje sobie dobrze sprawy. Wywody jego są inężne i wodniste, pełne czczych kumunałów, autor gubi się w szczegółach, co chwila traci wątek i nawet dla zasadniczej swej myśli przewodniej, aby oświatę pozaszkolną w Polsce uzależnić od kleru, nie znajduje przekonujących argumentów. Nasza literatura, poświęcona nauczaniu dorosłych jest, na ogół biorąc, skąpa, to też każda w tej dziedzinie ukazująca się nowość jest do pewnego stopnia niespodzianką dla „oświatowców“, którzy szukając w niej nowych myśli zapładniających, świeżych powiewów z zachodu, a choćby tylko systematycznego uchwycenia rozproszonych wysiłków, jakie cechowały dawniej i cechują dziś jeszcze oświatę pozaszkolną w Polsce. Niestety, książka o której mowa, zaszczytu autorowi bynajmniej przynieść nie może, w naszej ubogiej literaturze jest ona dorobkiem nietylko zbyt czynnym, ale wprost nawet szkodliwym, jest jakimś echem przebrzmiałego już dawno obskurantyzmu XVIII wieku, kiedy to alfą i omegą wszechmądrości był ksiądz i organista, a czytanie z książki do nabożeństwa uważane było za szczyt tego, co pod względem oświaty „chlupkom“, „kmiotkom“ i „prostaczkom“, wystarczyć było powinno na całe życie.

Dr. Marjan Stępowski.

Okólniki i zawiadomienia.

L. 1762.

Kraków, dnia 4 lipca 1921.

OKÓLNIK VII.

Do Zarządów Kół i Związków Okręg. T. S. L.

Odroczenie Walnego Zjazdu T. S. L.

Na żądanie licznych Kół T. S. L., aby przełożyć zapowiedziany termin Walnego Zjazdu z 10. i 11. lipca br. na termin późniejszy, z powodu równoczesnego ogólnego Zlotu Sokołów w Warszawie w dniach od 9. do 12. lipca br., w którym członkowie T. S. L., będący również członkami „Sokoła“ chcą wziąć masowy udział, Zarząd Główny T. S. L., przekłada termin Walnego Zjazdu T. S. L. na dni 11. i 12. września br. z te same programem we Lwowie.

Andrzej Nowak
Sekretarz T. S. L.

Wincenty Sikora
Wiceprezes T. S. L.

Przegląd literatury.

Dr. Próchnicki i Dr. B. Janowski. *Wiadomości z ogólnej nauki o państwie*. Nakład księg. Jakubowskiego, Lwów 1920, str. 108. Autorzy w treściwym i ścisłym lecz jasnym wykładzie przedstawiają w dwunastu rozdziałach podstawowe zagadnienia państwa, jego organizacji, ustroju i funkcji, oraz stosunku społeczeństwa i jednostki do państwa. Dodane przy niektórych ustępach pytania, dotyczące spraw ustrojowych powszechnych i polskich, rozszerzają zakres zagadnień, a dwa schematyczne wykresy form rządów i połączenia państw ułatwiają ujęcie całości. Książka bardzo polecona dla więcej czytanych i do bibliotek miejskich, a szczególnie dla bilj. podręcznych prelegentów, jako wskazówka i materiał odczytów o państwie. A. N.

H. Witkowska i L. Sawicki. *Nauka o Polsce współczesnej*. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1920. str. 288. Z licznie pojawiających się w ostatnich czasach prac o Polsce współczesnej, praca powyższa wybija się na plan pierwszy. Prof. L. Sawicki w opracowanej przez siebie części przedstawia w rozdziale I. „Ziemia“ warunki geograficzne ziem polskich, w rozdziale II. „Ludność“ etnografię ziem polskich oraz sąsiednich krajów i ich wpływy kulturalne na Polskę, w rozdziale III. „Życie gospodarcze ziem polskich“ omawia podstawy życia gospodarczego, naturalne bogactwa oraz czynniki i siły produkcyjne kraju. H. Witkowska w rozdziale IV. „Kultura duchowa“ omawia cechy kultury polskiej i pracy naukowej, organizację szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, wreszcie zabytki i instytucje kulturalne; w rozdziale V. „Państwo“ przedstawia odrodzenie państwa polskiego, jego organizację, ustrój organów i władz państwowych i samorządowych. W ostatnim VI. rozdziale „Ważniejsze zagadnienia Polski współczesnej“ podkreśla doniosłość moralnych czynników dla państwowości polskiej, potrzebę kultury obywatelskiej i moralnego odrodzenia społeczeństwa. Dla bibliotek i prelegentów b. polecona. A. N.

Władysław Umiański. *Czego Polsce potrzeba*. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1920. str. 144. Autor w siedemnastu rozdziałach rozpatruje aktualne zagadnienia i potrzeby społeczne, gospodarcze i państwowe. Po omówieniu na wstępie zagadnienia interesu narodowego, poświęca następne ustępy bogactwu Polski, ustrojowi społecznemu, znaczeniu rolnictwa, przemysłu, komunikacji i oświaty. W osobnych rozdziałach podkreśla konieczność unarodowienia naszych miast i handlu w interesie uzdrowienia naszych stosunków społecznych i państwowych. Ostatnie ustępy poświęca znaczeniu podstaw moralnych w życiu społecznym i państwowym oraz potrzebie wychowania poczucia obowiązku narodowego. Wykład przystępny i popularny, niektóre zagadnienia uzmysłowane przykładami z życia i porównaniami. Książka polecenia godna do wszystkich czytelni i bibliotek, zasługuje też na rozpowszechnienie w kolportarzu. A. N.

TRĘŚĆ Nr. 6.: Teatr włościański, przez A. N. — Od Zarządu Głównego Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie. — Bałamuctwo oświatowe, przez M. Stępowskiego. — Okólniki i zawiadomienia. — Przegląd literatury.